Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 25 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Jarosław, Rynek 3/I. p. Biuro Okręgowego Komitetu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Konto P.K.O. Nr. 154.287.

Wiadomości Jarosławskie

Cena ogłoszeń według umowy. Prenumerata miesięczna 1 Zł.

Organ Jarosławskiego Okręgowego Komitetu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wydawca: Jarosławski Okręgowy Komitet Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem | Czasopismo tygodniowe. | Odpowiedzialny redaktor: Dr. Mieczysław Stanecki

Rok II. Jarosław, dnia 15 sierpnia 1929. Nr. 32/33 (76/77).

Wykwintne pokoje do śniadań poleca **kawiarnia i restauracja „GRAND" ALTSCHÜLERA.**

Niepewność jutra.

Skończyły się czasy niepewności jutra. Nie obawiamy się żadnych niespodzianek, życie państwowe idzie normalnym biegiem zmierzając ku naprawie stosunków w państwie skołatanem wojnami i zgubnemi rządami partyjników.

Rząd nie napastowany przez burzycieli sejmowych pracuje spokojnie.

Sejm nie pracuje, ale nic się nie wali.

Powoli jednak zbliża się okres zwołania sejmu na sesję jesienną!

Obecny rząd premiera Świtalskiego nie zetknął się ze sejmem, lecz nie ma wątpliwości, że przy zetknięciu się nastąpi wyładowanie się elektryczności i będzie burza.

Na porządek dzienny wejdzie sprawa zmiany Konstytucji, sprawa przekroczeń budżetowych niezałatwiona przez Trybunał Stanu, sprawa ustaw samorządowych i wiele innych spraw.

Należy wątpić czy sejm mając do załatwienia najważniejszą sprawę jaką jest uchwalenie budżetu na rok 1930/31 będzie w stanie — przy swoim nieprzychylnym stosunku do rządu — załatwić owe najważniejsze sprawy, czy nie zechce przez opozycję w drobniejszych sprawach przewlekać załatwienia spraw wielkiej wagi, aby utrudnić rządowi pracę około naprawy stosunków w państwie.

Otóż słyszy się zdania że, jeżeliby rząd nie mógł uzyskać załatwienia swoich przedłożeń, to nastąpi rozwiązanie sejmu i nowe wybory.

Ta niepewność jutra bardzo niepokoi partyjników tak dalece, że obawiają się nietylko nowych wyborów, ale boją się, że nie będzie żadnych wyborów.

Gdyby były nowe wybory byłaby sytuacja niepewna dla partyjników.

Gdyby nie było nowych wyborów partyjnicy byliby pogrzebani.

Jeżeli rząd nie rozwiąże sejmu i przeprowadzi swoje zamierzenia — co zdaje się być prawdopodobnem — to partyjnicy wyjdą skompromitowani.

Otóż, rząd jest silny i pewny jutra, pewny, że czy tak czy owak przeprowadzi swoje zamierzenia.

Niepewność dręczy tylko partyjników, a **partyjnicy to nie jest państwo.** To zakłopotanie, ta niepewność jutra partyjników nie martwi nikogo, prócz nich samych.

Rząd i ci wszyscy, którzy mu ufają i z nim współpracują **wiedzą „ku czemu Polska idzie".**

Idzie Polska ku sile i potędze na wewnątrz i na zewnątrz, ku naprawie stosunków zepsutych przez obrzydliwe i szkodliwe rządy partyjników.

Idzie Polska ku stworzeniu sobie takiego ustroju któryby odpowiadał sile i nie stwarzał „niepewności jutra".

W mózgownicach partyjników siedzi w kąciku myśl, „co będzie gdy nie stanie Marszałka Piłsudskiego"?

Narazie jest wszystko w porządku!

Marszałek Piłsudski żyje — daj mu Boże żyć jak najdłużej — jego rząd rządzi a tymczasem partyjnicy są niezadowoleni i z Marszałka i z jego rządu, stwarzając stale opozycję i krytykując jego rządy.

Możeby partyjnicy życzyli sobie, aby Marszałek położył się do grobu?

Może im się zdaje, że wtedy — i dopiero wtedy — przyjdą oni do rządów!?

Duch Marszałka już dzisiaj tkwi w miljonach, i nie nastąpi w Polsce „pustka ani próżnia".

Polska musi mieć ustrój wedle ducha Marszałka, i jeżeli nastąpi pożądana „próżnia" to chyba tylko w obozach partyjników po uchwaleniu zmiany Konstytucji.

Wiemy to dobrze, — my z obozu Marszałka, — że nastąpiła niepożądana „próżnia" między stronnictwami ludowemi które chciały, pragnęły, pożądały i życzyły sobie „partyjnego, fikcyjnego zjednoczenia".

Godzi się zapytać, czy Polska ma być targowiskiem partyjnem, na którem różni świniarze i handlarze mają się targować o to, kto więcej zarobi?

Czyż nie lepiej się stało, że przyszedł Marszałek i rozpędził tę bandę nieuczciwych handlarzy żywym organizmem Polski, niż gdyby miał przyjść ktoś ze sąsiadów i brał nas w kuratelę?

Czyż było lepiej za czasów rządów partyjnych, aniżeli jest dzisiaj?

Było lepiej tym, którzy dawali koncesyjki i pożyczki „swoim" ludziom. Było lepiej tym, którzy przy poparciu partyjników kupowali morgi i folwarki.

Czyż znalazłby się ktoś, komu dobro państwa leży na sercu, ktoby sobie życzył powrotu rządów partyjnych?

Są jeszcze tacy, to jest ci, którzy byli premjerami i ministrami, lub ci z przywódców, którym nie oddano jeszcze teki ministerjalnej w jednym z 13 rządów partyjnych?

Czyż my, polskie społeczeństwo nie

potrafimy nigdy iść zgodnie do współpracy dla najwyższego celu, dla dobra Rzeczypospolitej?

Potrafimy! Trzeba tylko w obliczu najważniejszych zadań państwowych zapomnieć, że jesteśmy endekami, socjalistami, piastowcami, wyzwoleńcami, chadekami, i t. p. a **trzeba pamiętać, że jesteśmy obywatelami, Polakami, dla których najwyższem prawem jest dobro Rzeczypospolitej!**

„Suprema lex, salus Reipublicae".

J. Piątkowski.

Obchód wiekopomnej rocznicy.

Obchód 15-tej rocznicy czynu, wymarszu „Kadrówki" odbył się staraniem Oddziału Związku Strzeleckiego.

W dzień wymarszu „Kadrówki" t. j. 6 bm. odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym za spokój dusz Bohaterów poległych w walce o niepodległość.

Z powodu ulewnego deszczu udział w nabożeństwie wzięli tylko przedstawiciele władz i wojskowości.

W sobotę 10 bm. przeszedł ulicami miasta capstrzyk orkiestry strzeleckiej z Cieszanowa. Z powodu pięknej pogody wzięły w nim udział tłumy publiczności.

Przed domem kpt. Dobrzańskiego odegrała orkiestra marsz I Brygady poczem przemówił do zebranych kpt. Dobrzański wspominając z rozrzewnieniem chwile wymarszu pierwszych bojowników o wolność.

W niedzielę 11 b. m. przeszła rano nad miastem burza z grzmotami i piorunami, które odprowadzały Strzelców na nabożeństwo dziękczynne do kościoła parafjalnego. Po nabożeństwie odbyło się na rynku odebranie raportu przez kpt. Dobrzańskiego i przedstawiciela wojskowości. Przygrywała muzyka strzelecka z Cieszanowa. Na czele Oddziału Strzelca szedł poczet sztandarowy z Przemyśla.

Następnie odbyła się defilada Oddziału Strzeleckiego przed kasynem garnizonowem.

Ponieważ w godzinach południowych nastąpiła pogoda, sala „Sokoła" napełniła się publicznością pragnącą wziąć udział w uroczystej akademji.

Na sali oprócz przedstawiciela władzy politycznej i kilku przedstawicieli władz wojskowych uderzał brak przedstawicieli innych władz i organizacji miejscowych.

Rocznica pierwszego zbrojnego czynu, winna być czczoną przez całe społeczeństwo polskie, lecz niestety z żalem trzeba ciągle stwierdzać, że społeczeństwo nasze jest rozbite. Słusznie mówi Marszałek Piłsudski w liście swoim odczytanym na zjeździe legjonistów w dniu 11 b. m. w Nowym Sączu: „Wstydów nam zadawanych przeżywaliśmy nie mało, wstyd zaś największy wstyd najcięższy, wstyd palący znosiliśmy nie od kogo innego, jak od Polaków".

Rocznica czynu zbrojnego nie jest tylko świętem strzeleckiem i legjonowem, lecz właśnie dlatego, że nie jest rocznicą państwową „urzędową" **winna być rocznicą narodową, świętem charakterystycznie polskiem.**

Po odegraniu hymnu państwowego wygłosił do zebranych przemówienie p. J. Piątkowski. Mowca w słowach silnych stanowczych, nastrojonych na nutę głębokiego umiłowania sprawy przedstawił pierwsze chwile rozpętania się zawieruchy wojennej, która „jak potop krwi i żelaza" opanowała pół świata.

Przedstawił i zobrazował postać Marszałka Piłsudskiego, jako „spadkobiercę testamentu bojowników z 1831 i 63 roku" jako jedynego podówczas człowieka, który przygotowywał pogotowie ruchu zbrojnego.

Oświetlił stosunki panujące podówczas wśród polskiego społeczeństwa i trud pracy Marszałka około zrealizowania marzenia czynu.

Następnie w pięknych słowach przedstawił wymarsz „Kadrówki" w dniu 6 sierpnia 1914 r

Wreszcie oświadczył mowca, że „na straży idei Marszałka stoją i stać będą Strzelcy".

„On z garstką Strzelców zwyciężył w wyścigu żelaza" — mówił mowca — **„On wraz z armją strzelecką zwycięży w wyścigu pracy dla utrwalenia potęgi Rzeczypospolitej".**

Przy końcu swojego przemówienia złożył mowca oświadczenie strzeleckie temi słowy:

„My strzelcy pójdziemy za Wodzem w czyn pracy! Pójdziemy twardym miarowym krokiem pewni zwycięstwa prawdy i sprawiedliwości. Pójdziemy po drodze szlachetnej rywalizacji w pracy. Pójdziemy w zwartych szeregach niosąc ideę państwowości polskiej, szerząc zgodę wszystkich stanów, jednocząc wszystkich w pracy dla dobra Rzeczypospolitej".

Kończąc swoje przemówienie wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Pierwszego Strzelca i Wodza Marszałka Piłsudskiego, który zebrani pod wpływem silnego nastroju wywołanego przemówieniem, z pełnej piersi powtórzyli.

Po przemówieniu odegrała orkiestra 2 p. łączności Marsz I Brygady.

Następnie p. Basia Adamska zadeklamowała bardzo pięknie, wlewając całą dziecięcą duszę wiersz o Legjonach H. Zbierzchowskiego.

Orkiestra 2 p. Łączności odegrała „wieniec pieśni legjonowych" nagrodzony niemilknącemi oklaskami.

Akademja zakończyła się żywym obrazem układu p. E. Knotza przedstawiającym zbudzenie się ze snu niewoli młodych orląt ze wszystkich stanów społecznych u stóp wyswobodzonej Polski.

Po południu odbył się w parku na Olszanówce festyn strzelecki na cele tutejszego oddziału Związku Strzeleckiego. W czasie festynu przygrywały orkiestry 2. P. W. Ł. i Związku Strzeleckiego z Cieszanowa.

Historyczna procesja rzymska.

II.

Mimo szalonego upału, dochodzącego w cieniu do 40 stopni, plac św. Piotra zaczął się szybko zapełniać Wolny wstęp był tylko na plac Rusticucci. Dalej obowiązywały karty wstępu, których otrzymanie nie było łatwem, mimo, że ich rozdano ilość olbrzymią. Przez otwarte szeroko podwoje, prowadzące na olbrzymie schody, tak zw. Scala Regia, widać było przybywających przedstawicieli korpusu dyplomatycznego. Licznie

Jarosław Krauss.

Nie siarkuj.

(ciąg dalszy)

Po krótkim popasie ruszył w dalszą drogę z pszczołami do gościnnego pokoju.

Jadąc, przypomniał sobie rozmiary jego drzwi.

Wobec niezwykłej grubości kłody, nie było sądzonem wiezionym na zatratę pszczołom dostąpić tego zaszczytu, by znaleźć się w gościnnym pokoju.

Zginąć miały na zaśmieconym, cuchnącym korytarzu zajezdnego domu.

Pójdę do Kuny — myślał Herszek — pożyczę od niego blaszka na węgle z przyprawionym dziobkem, zaopatrzonego w miech skórzany. Wywiercę w pniu dziurkę, wsadzę w nią cienki dziobek, na żarzące węgle nasypię siarki, dmuchnę, miechem raz i drugi, a prędko uspokojicie się na wieki. Jaki to mądry pomysł Kunego, muszę sobie kupić taką maszynkę do dalszych pni starej pasieki.

Tak rozmyślając, mając zajętą głowę rozmaitymi projektami, podpędzał Herszek swe szkapy drogą wiodącą niewielkim lasem, za którym miał zjechać jeszcze z dość stromej góry na nizinne, podmiejskie łęgi, następnie skręcić na poza stary klasztor i za jakie pół godziny powolnej jazdy dostać się do swojej siedziby.

Konie trącane ciągle dyszlem z powodu licznych jam i korzeni leśnej drogi nie ciągnęły równo obciążonego wozu. Wóz drgał podskakiwał, jak po maglownicy. Kawałki polan pień podtrzymujące powypadały. Okrągła kłoda poczęła się chwiać, to w jedną, to w drugą stronę i uderzać swojemi ścianami to w jedną, to w drugą boczną deskę wozu, mającą na nim podpierać jej ciężar.

Herszek, nie oglądając się za siebie, nie zauważył tej zmiany w położeniu wiezionego leżaka.

Drogi coraz ubywało, wyjechał z lasu i zaczął zjeżdżać z góry.

Mimo licznych użłobionych w poprzek, drogi stopni o mniej pochyłej powierzchni, słabe koniska nie miały na tyle siły, by staczający się ze wzrastającą szybkością ciężki swą zawartością wóz, powstrzymać i sprowadzić go na dół w zwolnionym biegu.

Siedzący na jego przodzie, na desce Herszek, oparł swe nogi o stanwagę, uchwycił krótko lejce i ciągnąc je z całych sił ku sobie, wstrzymywał spychane w dół konie rozbiegłym wozem.

Rozluźniona, chwiejąca się w obie strony kłoda zsunęła się po oślizłej, zielonym koniczem, desce na przód wozu tak daleko, że wsparła się przednimi zatworami o plecy Herszka.

W tem, u podręcznego konia, urwał się silnie naprężony, ze starego sznura sporządzony naszyjnik, wóz uderzył całym impetem o tylne nogi powalił go na ziemię i wjechawszy na niego rozbiegłym przodem, zatrzymał się nagle jak wryty!

Wskutek bardzo silnego, niespodziewanego wstrząsu, zadrgnął rozkołysany na wozie pień. poderwał się przodem ku górze, strącił pod siebie podtrzymującą go z prawego boku deskę i zadudniwszy głuchym hukiem, spadł z wozu na ziemię, ściągnąwszy za sobą przerażonego Herszka.

c. d. n.

również przybyła arystokracja rzymska, grupująca się od wieków przy Watykanie. Dla niej przeznaczony był wielki taras po prawej stronie fasady bazyliki.

W olbrzymiej sieni, poprzez którą widać pierwszy trakt schodów królewskich, liczący przeszło sto metrów długości, powiewał wielki, historyczny sztandar gwardji szwajcarskiej W tej bowiem sieni gwardja ta zaciąga pierwszą wartę. Dziś w dniu tak historycznym wystąpiła ona w pełnym, paradnym rynsztunku, na który składa się prócz barwnego munduru, skomponowanego jeszcze przez Michała Anioła, krótki pancerz ze srebrzystej stali, hełm wysoki, dwubarwnym grzebieniem zakończony, szpada długa przy boku i halabarda w ręku. Widok gwardzistów szwajcarskich wywołał u wszystkich obcych niekłamany zachwyt. Niedługo też po godzinie czwartej zaciągnięto warty Szwajcarów przed całą bazyliką. Przy każdym portalu do katedry stanęło po dwóch gwardzistów z halabardami w ręku.

Tymczasem ze wszystkich stron napływały wciąż tłumy duchowieństwa, kierując się przez sień Szwajcarów do wnętrza bazyliki. Równocześnie coraz bardzo napełniał się plac św. Piotra. Coraz to nowe rzesze i całe pielgrzymki przybywały. Oczom zgromadzonych przedstawił się niebawem nowy a ciekawy widok. Oto na górnych gzymsach frontu bazyliki pojawiła się gromada kilkunastu ludzi, którzy zajęli się przygotowaniem iluminacji całej, olbrzymiej fasady kościoła. I tu można podziwiać wyjątkową sprawność tych robotników. którzy w niecałej godzinie zapełnili całą fasadę poprzez długość i szerokość tysiącem kilkuset lamp oliwnych, umieszczonych w przejrzystych cylindrach mlecznego koloru. Bez drabin zupełnie, a tylko przy pomocy lin dostawali się ludzie w najbardziej niedostępne punkta, wszędzie ustawiając lampy. Ogólny podziw wywołał mały, może ośmioletni chłopiec, którego spuszczano na linie w miejsca najtrudniejsze. Wszystkie te przygotowania odbyły się w zupełnej ciszy i bez żadnych nawoływań. Widać, że ci ludzie, jakby od małego dziecka byli przyzwyczajeni do tej pracy. A przecież każdy fałszywy krok groził tu śmiercią przy upadku z tak znacznej wysokości.

Środkowe wejście do bazyliki otrzymało osobną dekorację. Oto na tle kolosalnego portalu, ustawiono już w południe olbrzymi jakby baldachim wsparty na wysokich słupach, okrytych czerwonym aksamitem, tak że robiły one zdala wrażenie dwóch czerwonych kolumn. Z takiego samego aksamitu ze złotym lampasem był cały baldachim. Pod nim od góry, na wysokości może pięciu metrów zawieszono olbrzymi, wspaniały gobelin, przedstawiający Ostatnią Wieczerzę Chrystusa z apostołami. Jest to kopja ze zniszczonego niestety fresku Leonardo da Vinci, który on wykonał niegdyś w sali refektarza klasztoru Sta Maria delle Grazie w Medjolanie. Wprowadzono tu jednak pewien warjant, gdyż scena wieczerzy przedstawiona jest na tle renesansowego portyku arkadowego, a nie na tle ściany, jak we fresku. Sama scena wieczerzy jest wiernie skopjowana, widocznie jeszcze w czasie, gdy fresk ten jaśniał całą świeżością barw, rysunku, konturów i modelunku przedstawionych tu postaci apostołów. To też gobelin ten jest tak wyjątkowym, że trudno się nawet silić na oddanie słowami piękna i boskiego kolorytu, jakiemi przykuwa uwagę. Jest to prawdopodobnie jedyna i najlepsza kopja, z tego najpiękniejszego fresku, jaki kiedykolwiek sztuka ludzka stworzyła. Poniżej gobelinu zwieszały się w ciężkich fałdach kotary z purpurowego adamaszku.

Podczas gdy olbrzymi plac coraz szczelniej wypełniał się coraz nowymi dziesiątkami tysięcy publiczności, wewnątrz pałacu apostolskiego na Watykanie rozpoczęła się ceremonja, poprzedzająca samą procesję. Oto w auli paramentów już przed godziną piątą zgromadzili się wszyscy kardynałowie według swych rang, aby uczestniczyć w ubiorze Ojca św. w szaty pontyfikalne do procesji. Natomiast wszyscy patrjarchowie, arcybiskupi, biskupi i opaci zebrali się w słynnej kaplicy Sykstyńskiej, gdzie również zgromadzili się ojcowie penitencjarze bazyliki watykańskiej i prałaci audytorzy kamery apostolskiej. Następnie w auli „delle benedizioni", przytykającej do bazyliki, zgromadzili się dalsi dostojnicy kościelni, szambelani tajni i honorowi generałowie i prokuratorowie zakonów, oczekując przybycia Ojca św. Na dany znak wszyscy przeszli do bazyliki św. Piotra, gdzie tymczasem zgromadził się kler świecki. O godzinie wpół do szóstej mistrze ceremonji pontyfikalnej dali znak do rozpoczęcia procesji. Chwilę później Ojciec św. poprzedzony orszakiem dworskich dostojników, eskortowany przez oddziały gwardji szlacheckiej, udał się z pałacu apostolskiego do kaplicy Najśw. Sakramentu, gdzie go przyjął kardynał Merry del Val na czele przedstawicieli kapituły watykańskiej.

d. n.

Kronika Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Prasa włoska o Wystawie Poznańskiej.

Wśród głosów prasy włoskiej, która okazuje coraz żywsze zainteresowanie sprawami polskiemi i specjalnie Wystawą, o czem świadczą np. artykuły „Nuovo Cittadino", „Popolo di Bescia, „Il Giornale" zwraca specjalną uwagę artykuł, który się pojawił w rzymskim dzienniku „Informazione" z 24 lipca br. W artykule tym korespondent podkreśla autorytet i siłę państwa polskiego: „Nieprzyjaciele Polski, a są oni liczni, pisze dziennik, nareszcie zaprzestali zwalczać żywotność tego kraju, który jasno wykazał swoje prawo do zajęcia wybitnego stanowiska w ekonomicznym i politycznym kompleksie mocarstw. Skończył się temat tak często powtarzany przez propagandę niemiecką o Polsce jako państwie sezonowem. Polska wykazała, że jest potężnym narodem, który siłą i wytrwałością zwalcza wszelkie przeszkody, które napotykał na drodze swojej organizacji".

Następnie, przechodząc do omówienia Wystawy Krajowej, korespondent podkreśla kolosalny wysiłek Polski, dokonany na tle organizacji gospodarczej państwa w ostatnich dziesięciu latach. Podkreśla specjalnie doskonałą organizację Wystawy, która w krótkim czasie pozwala każdemu cudzoziemcowi zorjentować się w całokształcie gospodarczego i politycznego życia polskiego.

„Każdy cudzoziemiec, czytamy dalej — przyjeżdżający do Poznania może w krótkim czasie najdokładniej zwiedzić wszystkie miasta polskie i poznać wieś polską. Jak we filmie, widzi on przesuwającą się przed oczyma syntezę Polski pracowitej i pracującej, w mieście i na wsi. Upadają wszelkie insynuacje o niepewności rynku polskiego, który potrafił zorganizować swoją wymianę gospodarczą".

Podkreślając następnie, że tylko osobisty kontakt potrafi dać pełnię wrażeń, korespondent opisuje przyjazd licznych wycieczek ze wszystkich stron świata. W końcu przechodząc do omówienia kosztów utrzymania, artykuł występuje ostro przeciwko plotkom o panującej w Poznaniu drożyźnie i podaje dokładne ceny mieszkań w hotelach i prywatnych mieszkaniach, stojących do dyspozycji Miejskiego Biura Kwaterunkowego. Również podkreśla się, że o braku kwater w Poznaniu nie może być mowy.

Wielkie targi nasienne na P.W.K.

Poza licznemi imprezami, które się już w dziale rolnictwa P.W.K. odbyły, czeka nas jeszcze 7 wystaw specjalnych. Ujrzymy więc trzy okresowe wystawy ogrodnicze, wystawę pszczół wystawę ryb, wielkie targi zwierząt rozpłodowych, wreszcie targi nasienne. Targi te odbędą się w dniu 28 i 29 bm. w pawilonie produkcji roślinnej P.W.K. Będzie to jeszcze jeden moment wygrany przez rolnictwo na P. W. K. które, jak to słusznie zauważył jeden z gości zagranicznych, odznacza się na P.W.K. dynamiką.

Targi nasienne mają na celu w danym wypadku przedewszystkiem maksymalne wyzyskanie wyjątkowo udanych ram, w jakich się prezentuje nasiennictwo na P.W.K. przez jaknajszersze zainteresowanie zagranicy. Jak się dowiadujemy z dyrekcji działu rolniczego, spodziewać się należy przyjazdu zagranicznych fachowców oraz rolników-praktyków, których Dyrekcja P.W.K. zaprosiła. Pamiętamy, że dział nasiennictwa jest bodajże najpoważniej przedstawiony na P.W.K. czemu niejednokrotnie dawali wyraz najwybitniejsi znawcy krajowi i zagraniczni. Pozatem należy wziąć pod uwagę. że eksport nasion z Polski jest już dziś bardzo poważny, niektóre firmy jak np. Bracia Buszczyńscy podwoili swój eksport w ciągu paru ostatnich lat.

Wszystko to przemawia wybitnie na korzyść tak pożytecznej zawsze inicjatywy dyrekcji działu rolniczego.

Przed wystawą pszczelniczą na P.W.K.

W czasie od 15 do 25 sierpnia pszczelarze z całej Polski urządzają na terenie zachodnim wystawę pszczelniczą. Martwe eksponaty zostaną umieszczone w hali zjazdowej, a kilkanaście typowych pasiek obok wejścia do tej hali. Będziemy więc mieli rzadką sposobność poznać czysty miód i stan dzisiejszego pszczelnictwa postępowego. Spodziewać się należy, że publiczność skorzysta z tej okazji i tłumnie zwiedzać będzie ten dział P.W.K. Jak wielką jest siła lecznicza miodu, wynika najlepiej z orzeczenia pewnego lekarza. „Leczyłem 70-letnią staruszkę na cierpienie serca, które spowodowało obrzękłość nóg. Kuracja trwała kilka tygodni, ale nie pomogły ani dygitalis, ani inne środki używane przy chorobach serca. Zrobiłem próbę kuracją miodem i o dziwo, obrzękłość znikła i staruszka przyszła do zdrowia".

Ten sam lekarz leczył miodem cierpienie nerek, prócz tego uważa miód jako środek skuteczniejszy od emulsji tranu — stwierdził dalej, że miód bardzo pomaga do dobrego trawienia i dopiero przy leczeniu chorób żołądka zrozumiał, dlaczego miód tak znakomicie goi rany i wrzody.

Czyny godne naśladowania.

Apel Dyrekcji P. W. K. do sfer ziemiańskich, aby zrezygnowały z urządzania tegorocznych dożynek, lecz za pieniądze te wysłały pewną liczbę robotników na P. W. K. spotkał się z życzliwem przyjęciem zainteresowanych. Ostatnio na apel nasz zareagowali właściciele majątków woje-

wództwa łódzkiego, którzy na jednem z zebrań towarzyskich postanowili ofiarować robotnikom rolnym pieniądze, przeznaczone na dożynki, aby ci mogli zwiedzić Wystawę w Poznaniu. Dyrekcja P. W. K. oczekuje na dalsze deklaracje w tej sprawie.

Dr. Ignacy Holzberger
powrócił
i ordynuje w chorobach płuc
przy ul. Słowackiego 1/I. p. od g. 14. - 17.

W naszym bezpłatnym dodatku ilustrowanym o P. W. K. podajemy między innemi — dalszy ciąg głosów i oświadczeń przedstawicieli państw obcych, którzy z wielkim uznaniem i podziwem mówią o tem wielkiem dziele narodowem, jakiem jest **Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu,** dźwigniętem ku uczczeniu pierwszego dziesięciolecia naszej niepodległości.

Targi hodowlane we Lwowie.

Małopolskie Tow. Rolnicze Oddz. we Lwowik organizuje w ramach IX. Targów Wschodnich, podobnie jak w latach poprzednich, czwarty już z rzędu targ bydła, trzody chlewnej i owiec, równocześnie z targiem koni remontowych i luksusowych, w dniach od 12 do 17 września br.. połączony jak zawsze, z premjowaniem. Targi hodowlane urządzane rok rocznie w ustalonym i dla hodowców najdogodniejszym terminie jesiennym po ukończeniu żniw, wykazują z każdym rokiem rosnącą tendencję rozwoju. Stanową one ośrodek żywego zainteresowania tak wielkich jak i małych rolników i należą zarówno pod względem obesłania jak i obrotów handlowych do najlepiej prosperujących sekcyj działu rolniczego Targów Wschodnich. Już w zeszłym roku doprowadzono na targi hodowlane 540 okazów, a w tegorocznej kampanji zapowiada się spęd inwentarza zarodowego jeszcze wyższy, tak że na pomieszczenie dotychczas zgłoszonego materjału zwłaszcza w dziale trzody chlewnej okazała się dla braku miejsca konieczność dobudowania nowych klatek. W dziale bydła reprezentowany będzie materjał zarodowy wyborowej jakości, głównie rasy simentalskiej, z której okazami wystąpią po raz wtóry już na Targach Wschodnich także hodowcy włościańscy. W koniach remontowych napłynęło do dziś już zgłoszeń znacznie więcej niż w roku zeszłym.

Programowa akcja, uwzględniająca na terenie Targów Wschodnich w jak najszerszej mierze potrzeby i interesy produkcji rolniczej, utrzymuje się od roku 1926 w nieprzerwanej ciągłości i rozwija systematycznie z dużym pożytkiem dla życia gospodarczego południowo-wschodnich Województw Państwa. Cieszy się ona zasłużonem uznaniem i poparciem wszystkich zainteresowanych czynników. Ministerstwo Rolnictwa przeznaczyło i w bieżącym roku na premjowanie koni remontowych specjalny fundusz w kwocie zł. 30.000, z którego rozdzielone zostaną nagrody pieniężne między hodowców we wszystkich działach remontów tak kawaleryjskiego jak artyleryjskiego typu. Wystawcom remont przysługuje 50 procentowa zniżka taryfy kolejowej w obu kierunkach. Nabywcy wszelkich okazów zakupionych na targach hodowlanych korzystają przy przewozie ze zniżki 20 procentowej od normalnej taryfy kolejowej. Premjowanie koni odbędzie się dnia 12 września, innych zwierząt hodowlanych dnia 13 września. Szczegółowych informacji udziela Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Jarosławiu.

Drób na P.W.K.

Hodowla drobiu w ostatnich latach wykazuje znaczny rozwój co należy przypisać zrozumieniu przez warstwy bardziej uświadomionych rolników poważnej roli, jaką ta gałęź odgrywa zarówno w budżecie rolnika, jak i w całokształcie życia gospodarczego kraju. Jeżeli wziąć pod uwagę, że hodowla drobiu w dobie dzisiejszej staje się niejednokrotnie samodzielnym warstatem zarobkowania, że nie wymaga dużych nakładów pieniężnych w chwili jej uruchomienia, że produkcja drobiowa znajduje pewne ujście, jako towar wybitnie eksportowy, że rynek wewnętrzny wykazuje coraz większą pojemność w stosunku do produktów gospodarki drobiowej — jasnem się staje ten wzrost zainteresowania, jaki dziś łatwo wyczuć w stosunku do chowu ptactwa domowego.

Musimy stwierdzić, że nie bacząc na znane ekstensywne warunki gospodarki drobiowej, wartość tej produkcji jest dość znaczna. Zestawienia nasze wykazują, iż chowamy około 50 miljonów sztuk drobiu. Roczna produkcja drobiowa wynosi około 40 milj. kg. mięsa kurzego, 30 milj. mięsa gęsiego, kaczego i indyczego, przeszło 2 pół miljarda jaj, co, razem wziąwszy, po dodaniu wartości pierza, puchu i innych odpadków, da okrągłą sumę, sięgającą 500 miljodów złotych, która jest miarą wartości omawianej produkcji.

Gdybyśmy sięgnęli do liczb, obrazujących wywóz tych produktów, otrzymalibyśmy piękną ilustrację wartości i obrotu poszczególnemi pozycjami drobiarstwa naszego. Pozycje te wielokrotnie przewyższają inne gałęzie gospodarki narodowej i wskazują na to, iż należy otoczyć tę gałąź niezwykłą opieką ze względu na momenty, dotyczące zrównoważenia bilansu handlowego państwa. Boć prócz 5.000 — 6.000 wagonów wywożonych jaj, eksportujemy przeszło półtora miljona gęsi, przeszło pół miljona kur i t. d. Nawet rzekome odpadki przemysłu drobiarskiego, jakto pierze i puch, stanowią poważne źródło wywozu, gdyż pozycja ta wynosiła w ostatnich latach około 25.000 kwintali rocznie na sumę 8 milj. zł. Oto kilka liczb, zgromadzonych dorywczo, które rzucają pewne światło na wartość omawianej produkcji.

Należy w tem miejscu jednak zaznaczyć, iż stosunki eksportowe w tej gałęzi wymagają gruntownego uzdrowienia, co niebawem przyczyni się znacznie do wzmożenia popytu na nasz towar i wartość jego podniesie.

Wszystko to, razem wziąwszy, spowodowało, iż zarówno czynniki rządowe, jak i organizacje społeczne zajęły się intensywniej problemem należytego usprawnienia metod zbytu i organizacji hodowli drobiu w danym kraju. Zrzeszeni hodowcy i producenci drobiu obecnie podsumowują dotychczasowe wyniki pracy i usiłują zobrazować tę gałąź na wszechpolskim przeglądzie dorobku naszego, jakim jest Powszechna Wystawa Krajowa.

Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu w Polsce, jako naczelna organizacja drobiarska, urządza specjalny dział drobiarski na Wystawie. Obok szeregu wykresów, fotografji, modeli t. t. d., które umieszczono w pawilonie produkcji zwierzęcej, będzie wystawione żywe ptactwo domowe w ilości kilku tysięcy okazów z całego kraju. Będą tam wyniki programowej pracy, okazy o wysokiej wartości hodowlanej, materjał rasowy, znajdujący się pod kontrolą organizacyj drobiarskich — plon pracy organizacyj rolniczych.

Mamy nadzieję, iż pokaz ten przyczyni się znacznie do rozwoju hodowli drobiu i da zapewne niejednemu ze zwiedzających impuls do zajęcia się drobiem.

Z racji Wystawy wymieniony Komitet wydał bogato ilustrowaną księgę drobiarstwa polskiego, gdzie można znaleźć dużo pożytecznych i ciekawych rzeczy, odnoszących się do tej gałęzi.

Towarzystwo Węglowe
J. J. KAMIENIECCY, Katowice
Sp. z ogr. odp.
Reprezentacja Dr. M. Buchen
Jarosław Grodzka 11.
Telefon 82. Telefon 82.

Siewniki konne i ręczne do wysiewu zboża i do nawozów sztucznych
Siewniki taczkowe do wysiewu saletry,
Plewniki 3 i 4-ro rzędowe „Oszczędność",
Wypielacze ręczne
— poleca —
do natychmiastowej dostawy ze swych magazynów w Jarosławiu
BANK ROLNICZY
Spółdzielnia zarejestrowana z ogr. odp.
w JAROSŁAWIU.
ul. Słowackiego L. 5.

SKŁAD DRUKÓW Gminnych
podług najnowszych wzorów Rozporządzenia Ministerjalnego około 200 gatunków jakoto: **Budżety, Asygnatorjusze, Kwitarjusze, Księgi** podręczne kasowe **Zamknięcia rachunkowe**
Wszelkie druki gospodarcze.
w wielkim wyborze
Księgi handlowe, Rejestra gospodarcze

Rok założenia 1894. **TELEFON Nr. 25.**
DRUKARNIA i Wyrób Pieczątek Gumowych
S. BAUMGARTENA
W JAROSŁAWIU ul. Grunwaldzka 4.

Fabryczny skład papieru
i przyborów kancelaryjnych
ROBOTY DRUKARSKIE
wykonuje po cenach umiarkowanych
Największy wybór zabawek dziecinnych,
gier towarzyskich, kartek widokowych i kinowych, zawsze świeże nowości

Odbito czcionkami w tłoczni S. Baumgartena w Jarosławiu.